Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ PIĄTEK, 6-go WRZEŚNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 244

WIELKIE NARADY POLITYCZNE

odbędą się za parę dni w prezydjum rady ministrów.— Udział w nich wezmą przedstawiciele klubów sejmowych.-Marsz. Daszyński przygotowuje konferencję.

Posłowie nie chcą iść do siedziby rządowej.

Warszawski koresp. „Republiki" (S) telefonuje:

Onegdajszą konferencja marszałka sejmu p. Daszyńskiego z premjerem dr. Świtalskim była niemal jedynym tematem rozmów, prowadzonych w kołach politycznych stolicy.

Fakt ogłoszenia komunikatu o przebiegu tej konferencji przez prezydjum rady ministrów ma doniosłe znaczenie polityczne. Już w dniu wczorajszym odbył p. marszałek sejmu Daszyński kolejno krótkie konferencje z poszczególnymi prezesami klubów sejmowych, informując ich o przebiegu rozmowy z p. premjerem.

Do marsz. Daszyńskiego zgłosili się w dniu wczorajszym wiceprezes klubu „Piasta" poseł Dębski, prezes „Wyzwolenja" poseł Woźnicki, wiceprezes PPS. poseł Niedziałkowski, prezes Ch. D. poseł Chaciński i prezes Stronnictwa Chłopskiego poseł Dąbski.

Rozmowa z prezesem Klubu Narodowego odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Z rozmów z członkami poszczególnych klubów odnosi się wrażenie, iż niechętnie widzą oni miejsce narad u p. premjera Świtalskiego w prezydjum rady ministrów. Uważają oni, że konferencja taka powinna się odbyć li tylko w sejmie, bardziej zagorzali opozycjoniści zaś w żaden sposób nie chcą iść do prezydjum rady ministrów.

Decyzja w tej sprawie zapadnie jednakże dopiero po posiedzeniach prezydjów poszczególnych klubów, co nastąpi w dniach najbliższych. Należy zwrócić także uwagę na fakt, że zaproszeni zostali przewodniczący klubów, co świadczy, że konferencja u p. premjera ma charakter wybitnie polityczny, gdyż, jeśli chodziłoby o sprawy budżetowe, na naradzie winniby się raczej znaleźć członkowie komisji budżetowej.

Walki w Palestynie trwają.

Arabowie proklamują świętą wojnę. — Anglicy atakują powstańców.

Wiedeń, 5 września
Polska Agencja Telegraficzna

Według doniesień z Jerozolimy, krąży wśród arabów odezwa komitetu świętej wojny, wzywająca cały świat arabski do pomocy powstańcom arabskim w Palestynie.

***

Londyn, 5 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Reutera podaje komunikat oficjalny o sytuacji w Palestynie.

Wczoraj wieczorem arabowie wyparci zostali z pod Tabor, tracąc 2,000 ludzi.

Władze francuskie ustawiły posterunki wojskowe wzdłuż granicy Palestyny północnej.

Haga, 5 września.

W związku z wypadkami palestyńskiemi wielką energję wykazuje delegacja włoska, która w namiętny sposób stara się przekonać członków Ligi, iż Włochy jedynie nadają się do objęcia mandatu palestyńskiego.

W kołach politycznych utrzymują, że akcja włoska nie ma najmniejszej szansy powodzenia, gdyż Anglja nikomu nie ustąpi mandatu.

Zamknięcia rachunkowe
za rok 1927—28.

Warszawski koresp. „Republiki" (S) telefonuje:

Dowiaduję się, że w najbliższym czasie rząd przedłoży sejmowi zamknięcia rachunkowe za rok budżetowy 1927-28.

Dodatkowe kredyty
na drogi wodne.

Warszawski koresp. „Republiki" (S) telefonuje:

Wczoraj wpłynął do laski marszałkowskiej rządowy projekt ustawy o przyznanie kredytu dodatkowego w kwocie 1,215.072 zł. na drogi wodne w okręgu portu Gdyni.

Walka o pacyfikację świata.

Wielka mowa Brianda z okazji 10-lecia Ligi Narodów. —Unja paneuropejska kwestją bliskiej przyszłości.

Konserwatyści atakują Mac Donalda za mowę genewską.

Polska ma zapewnione miejsce w radzie Ligi.

Genewa, 5 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na odbytem we czwartek przed południem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów prowadzona była w dalszym ciągu ogólna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Ligi za rok ubiegły.

Jako pierwszy z kolei przemawiał belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, który stwierdził z zadowoleniem, iż prace haskiej konferencji, zmierzające do ostatecznego zlikwidowania wynikłych z wojny zatargów i trudności, posiadają wielkie znaczenie.

Mówca wywodził, iż Liga Narodów w ciągu 10-letniej, świadomej swych celów, działalności, przyczyniła się wydatnie do zbliżenia między narodami i podjęcia przez nie pełnej wzajemnego zaufania współpracy.

***

Genewa, 5 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

Szw. ag. tel. Na dzisiejszem zgromadzeniu Ligi po ministrze Hymansie przemawiał premjer Briand, którego mowa przerywana była przez zebranych często gorącemi oklaskami. Premjer francuski rozpoczął swe przemówienie od uwag poświęconych 10-letniej działalności Ligi Narodów.

Pomimo piętrzących się trudności Liga Narodów stawała się wielką potęgą moralną. Oddając wielkie usługi zbliżeniu narodów Liga Narodów przygotowała atmosferę dla stworzenia doniosłego dzieła Locarna. Traktat paryski przeciwwojenny był rezultatem poglądów, którym drogę utorowała Liga.

Pakt Ligi i jej działalność osiągnęła wielkie postępy na drodze zwalczania wojny. Niedość jednak na tem. Państwa, które ważą się wojnę rozpętać muszą być ukarane.

Myśl o zbliżającem się wrześniowem zgromadzeniu skłoniła uczestników konferencji haskiej, aby w końcu osiągnęli porozumienie. Premjer francuski wyraził swe zadowolenie z powodu zapowiedzianego przez Mac Donalda podpisania przez Anglję fakultatywnej klauzuli o obowiązkowem rozjemstwie haskiego stałego trybunału międzynarodowego. Również francuska delegacja nie dopuści, aby obecna sesja zgromadzenia Ligi minęła bez przystąpienia Francji do tej klauzuli.

Z ufnością i zadowoleniem obserwuje rząd francuski rokowania, toczące się między Wielką Brytanją a Stanami Zje-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Hindenburg jest zadowolony
z wyników konferencji haskiej.

Berlin, 5 września.

Prezydent Hindenburg przyjął ministra gospodarki Curtiusa, który w zastępstwie ministra spraw zagranicznych Stresemanna złożył mu sprawozdanie o przebiegu i wynikach konferencji haskiej. Prezydent wyraził podziękowanie delegacji za pracę i dał wyraz zadowoleniu, że spełnione zostaje prawo Niemiec do oswobodzenia Nadrenii. Prezydent wyraził oczekiwanie, że wywalczono rozwiązanie kwestji reparacji i pełne przywrócenie suwerenności Niemiec.

Według doniesień dzienników Stresemann wygłosić ma w piątek przemówienie na forum zgromadzenia. Dążenia Niemiec natrafiają na Delegacja niemiecka stara się kwestję tę powierzyć 6-ej politycznej komisji zgromadzenia. Dążenia Niemec natrafiają na sprzeciw ze strony sekretarjatu Ligi. Sekretarjat i koła kierownicze pragną uznać sprawę mniejszościową za załatwioną przez uchwałę madrycką.

Walka o pacyfikację świata.

(Dokończenie)

dnoczonemi Ameryki Północnej, a zmierzające do umożliwienia rozbrojenia na morzu.

Briand napomknął o bliskiej unji pomiędzy wszystkiemi europejskiemi państwami, co wcześniej lub później doprowadzi do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

W końcu swojej mowy, przerywanej parokrotnie oklaskami Briand w ostrych słowach zwrócił się przeciwko tym wszystkim, którzy podszczuwają ludność i młodzież do wojny oraz tym, któ rzy dla celów swych ubocznych wyzyskują walkę klas i tarcia socjalne.

Tym macicielom pokoju w sposób zdecydowany wyrwać należy z rąk zabójczą truciznę.

***

Londyn, 5 września.

Organ konserwatystów „Morning Post" atakuje w dalszym ciągu Mac Donalda za jego wystąpienie w Genewie.

Dziennik pisze: Mac Donald i Snowden, obaj wybrali się zagranicę — jeden do Genewy, a drugi do Hagi. Ale Snowden zyskał popularność w Anglji, a stał się nie popularnym zagranica. Mac Donald zaś odwrotnie — miał entuziastyczne przyjęcie w Genewie, natomiast nie wzbudził żadnego entuziazmu w Anglji.

Przyczyna jest prosta: Snowden bronił praw Anglji i postępował jak patrjota, Mac Donald zaś odstępował prawa nasze i przypomniał, że należv do międzynarodówki.

Co się tyczy układu z Amervką, to mowa Mac Donalda sprawiła w Waszyngtonie tylko kłopot, a departament stanu złożył oświadczenie, znacznie osłabiające optymizm premiera angielskiego

***

Haga, 5 września

Sprawa wyborów do rady Ligi Narodów jest już na poufnych konwentyklach definitywnie załatwiona.

Wybór Polski do rady na dalsze trzy lata jest zapewniony.

Na miejsce Rumunji — według umowy zawartej między państwami małej ententy — wchodzi Jugosławja.

Jedynie nie jest jeszcze ustalone, kto obejmie mandat po Chili. Najprawdopodobniej Peru, choć duże szanse ma również Urugway.

Skargi „Volksbundu"

rozpatrzone będą dziś.

BERLIN, 5 września.

Biuro Wolffa donosi z Genewv, że najważniejszym punktem jutrzejszego posiedzenia rady będzie szereg skarg „Volksbundu" na polskim górnym Śląsku, dotyczących likwidacji mienia niemieckiego przez rząd polski.

Rada ograniczy się do przyjęcia do wiadomości układu, zawartego przez rząd polski i niemiecki.

Anglja wznowi rokowania z Sowietami

o nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

Londyn, 5 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Heralda" w Genewie sekretarz stanu spraw zagranicznych p. Artur Henderson oświadczył, że podjęcie stosunków dyplomatycznych z sowietami nie może nastąpić przed złożeniem w izbie gmin raportu w tej sprawie.

Rząd ma wiele prac, pragnie jednak wykorzystać okres przed jesienną sesją, aby przygotować procedurę do rokowań z sowietami, które doprowadzą, miejmy nadzieję, do załatwienia spornych kwestji między obu krajami.

Rząd brytyjski pragnie przywrócenia stosunków z sowietami na podstawie trwałej i zaprosi rząd ZSSR do rokowań londyńskich przez upełnomocnionego przedstawiciela.

Chińczycy odrzucili warunki Sowietów

W Szanghaju stracono 5 komsomolców.

Moskwa, 5 września

Według otrzymanych tu wiadomości rząd chiński odrzucił ostatecznie żądanie sowietów o udzieleniu dymisji prezesowi zarządu kolei wschodnio-chińskiej.

Żądanie to wysunięte zostało przez sowiety, jako wstępny warunek do zwołania konferencji chińsko - sowieckiej dla likwidacji zatargu.

Rząd chiński zamierza zaproponować sowietom zwołanie tej konferencji, oraz odroczenie ukonstytuowania nowego zarządu kolei do chwili ukończenia prac konferencji.

Moskwa, 5 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

Władze chińskie wykryły w Szanghaju tajną organizację związku młodzieży komunistycznej, której członkowie zajmowali się rozrzucaniem odezw wywrotowych w koszarach żołnierzy armji chińskiej. 5-ciu „komsomolców" schwytanych na gorącym uczynku rozrzucania tych odezw, postawiono przed sądem doraźnym i skazano na karę śmierci.

Francuzi w Wilnie.

Wycieczka parlamentarzystów zwiedza Kresy Wschodnie.

WILNO, 5 września.

Parlamentarzyści francuscy udali się samochodami do Trok w towarzystwie posła Kościałkowskiego, profesora Jundziła i kilku urzędników M. S. Z.

W Trokach powitały gości władze cywilne i wojskowe. Między szpalerem dzieci szkolnych goście udali sie w kierunku jeziora. Na terenie KOP. mjr. Urban serdecznie powitał gości, wznosząc okrzyk na rzecz Francji. Nastepnie łódkami udano się do zamku.

W drodze powrotnej w kasynie KOP. podejmowano gości śniadaniem, podczas którego deputowany Locquin wyraził uczucia wdzięczności delegacji francuskiej.

Po powrocie do Wilna wojewoda Raczkiewicz podejmował wycieczkę śniadaniem w hotelu Georgea. W odpowiedzi na przemówienia wojewody Raczkiewicza odpowiedział p. Locquin i b. minister Berthod, podkreślajac polską przeszłość Wilna i zaznaczajac, że jest niedopuszczalne, by mały kraj, Litwa, mógł postępować wbrew tradycji. Polska musi pozostać w sporze tvm zwycięską.

Co pisze „Times"

o artykule „Naszego Przeglądu"

Londyn, 5 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejszy „Times" przynosi depeszę z Warszawy, informującą o artykule „Naszego Przeglądu" domagającym się ażeby mandat w Palestynie przekazany został Polsce.

„Times" zaopatruje tę wiadomość uwagą, że artykuł ten świadczy przedewszystkiem o znacznem polepszeniu się stosunków między żydami a rządem polskim w ostatnich czasach.

Wybuch magazynów prochu

17 osób zabitych. 20 rannych.

Brešcja, 5 września.

Według otrzymanych dzisiaj szczegółów pożar, który ogarnął wczoraj fabrykę prochu w gminie Castendedolo spowodował wybuch magazynu materjałów wybuchowych, w którym pracowało 37 robotników, po większej części kobiet.

Skutkiem wybuchu 17 osób zostało zabitych, a około 20-u odniosło rany, niektóre bardzo poważne.

Pożar został opanowany, poczem niezwłocznie zorganizowano akcje pomocy.

Wycieczka bułgarska

wyjechała do Gdyni.

Warszawa, 5 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś wieczorem wycieczka bułgarska wyjechała do Gdyni.

Min. Kwiatkowski

odznaczony Legją honorową.

Warszawa, 5 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

Pan minister przemysłu i handlu przyjął dziś ambasadora francuskiego p. Laroche, który udekorował ministra Kwiatkowskiego odznaką krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu Legji honorowej.

Stada wilków

napadają na bydło i konie

Wilno, 5 września

W powiecie święciańskim pojawiły się większe stada wilków, które wyrządzaja duże szkody napadając na konie, bydło a nawet na ludzi. Władze wydały zarządzenia celem zorganizowania wielkiej obławy. Również ludność na własną rękę urządza obławy.

Straszliwy cyklon

w Marokku.

Manilla, 5 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Straszliwy cyklon, srożący się od niedzieli, spowodował liczne ofiarv w ludziach.

Panuje obawa, iż liczba ofiar jeszcze wzrośnie po przeprowadzeniu naprawy dróg i przywróceniu normalnej komunikacji.

Gubernator Pampangi oblicza, że szkody wyrządzone przez cyklon w tej prowincji sięgają 5-ciu miljonów dolarów.

Powrót ministra Moraczewskiego

z urlopu wypoczynkowego

Warszawski korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Minister robót publicznych p. Moraczewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Jednak wobec złego stanu zdrowia nie jest wykluczone, iż p. minister powtórnie wyjedzie w celach kuracyjnych.

38 domów spłonęło

w Besarabji.

Bukareszt, 5 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziennik „Adevarul" donosi, że w mieście Soroka w Besarabji pożar zniszczył 38 domów. Straty obliczane są tymczasowo na 12 miljonów lei. Kilkaset osób pozostało bez dachu nad głową.

T. ZW. „SPÓŁPRACA".

Klub narodowy w sejmie, jak już pisaliśmy, zapowiedział zgłoszenie do Pana Prezydenta wniosku o zwołanie sejmu na sesję nadzwyczajną. P. premjer Świtalski zgrabnem posunięciem wytrącił broń endekom z ręki i odbył z marszałkiem Daszyńskim dłuższą konferencję na temat **zwołania ciał ustawodawczych, a przedewszystkiem odbycia narady przedstawicieli stronnictw w sprawach budżetowych.** Jeśli tedy opozycja prawicowa chciała wygrać atut konstytucyjny, rząd **zaszachował ją politycznie** w ten sposób, że sam ujawnił chęć **nawskroś konstytucyjnego** załatwienia najważniejszej funkcji państwowej — uchwalenia budżetu.

Zgoła natomiast sensacyjny charakter miało oświadczenie p. premjera, że **udział w naradzie parlamentarzystów weźmie Marszałek Piłsudski.**

Stosunek Marszałka do sejmu zbyt jest znany i jaskrawy, by należało go tu uwypuklać. Kiedykolwiek w ostatnich latach zdarzało się, że Marszałek stykał się z przedstawicielami t. zw. **„woli ludu"**, dochodziło do scysji, zresztą jednostronnej... Po tych słowach, które padły, trudno sobie wyobrazić, aby nagle stosunek Marszałka zmienił się i aby nastąpiła **spółpraca**, o której się mówi, ale której jakoś nie widać...

Słowo „spółpraca" jest, wydaje się nam, **jednem z głównych źródeł nieporozumień.** Obie strony — **rząd i sejm** — jak same oświadczają, dążą i **marzą o „spółpracy"**, a jednak coraz się bardziej od siebie oddalają. Chodzi jednak o to, że **każda strona nadaje temu słowu inne znaczenie.** Sejm rozumie spółpracę, jako zagwarantowany przez istniejącą konstytucję **swój udział w rządach.** Sejm rozumie spółpracę, jako **nieustanną swą kontrolę nad każdym czynem politycznym rządu,** nad całą jego taktyką i nad każdą funkcją, nie tylko jako zasadę, ale **jako codzienny fakt.**

Rząd wyobraża sobie **spółpracę inaczej: sejm winien działać** w granicach ustawodawczych, a **krytyka poczynań rządu musi być tylko rzeczowa, poważna i zasadnicza.** Władza nie może być przedmiotem targów politycznych. **W ciałach ustawodawczych nie może odbywać się walka o władzę.**

I dlatego rząd i opozycja sejmowa **nigdy nie mogą spotkać się na tej samej platformie, chociaż niby mówią o spółpracy.**

Wydaje się nam, że kiedy w połowie września Marszałek spotka się na konferencji z przedstawicielami stronnictw sejmowych, znów **w całej jaskrawości wystąpi na jaw to fatalne nieporozumienie.** Już np. wczorajszy „Głos Prawdy" w oczywiście półoficjalnym **komentarzu do rozmowy p. premjera Świtalskiego z p. marsz. Daszyńskim pisze:**

„Uważaćby należało za niezmiernie pożądane, aby parlament zrozumiał, że prace nad budżetem państwa nie są tylko pretekstem do wytaczania wszelkiej treści i niewybrednej formy oskarżeń, zarzutów, pretensji — a przedewszystkiem rozwijania demagogicznego gadulstwa, jak to było dotychczas. Każdy, kto miał z tem do czynienia, zdaje sobie doskonale sprawę, że istotną treścią budżetu, rzeczowem rozpatrywaniem jego prawidłowości i celowości, jako planu gospodarki państwowej, zajmuje się zwykle w sejmie niezmiernie nikła garstka ludzi i nikłą jedynie część czasu w debacie temu poświęca. Nietylko „proletarjat" parlamentarny, ale i większość leaderów uważa za konieczne rozwijać przy tej sposobności elokwencję, do której budżet jest tylko pozorem. Jeśli dodać do tego, że parlamentarna spółpraca przy ustalaniu budżetu z reguły nie krępuje się możliwościami realnemi i zarówno w wydatkach jak i w dochodach poprawki swoje i motywy do nich traktuje jako materjał do pochwalenia się przed swymi wyborcami, tem, czego to oni dla nich chcieli, lub czego nie chcieli — przyznać trzeba, że wysunięty przez p. premjera Świtalskiego dezyderat, by prace ciał ustawodawczych czyniły zadość postulatowi racjonalności i celowości — zawiera w sobie treść niezmiernie poważną i doniosłą".

Chyba jest to całkiem wyraźne... Rząd domagać się będzie rzeczowego potraktowania przez sejm budżetu. A sejm będzie chciał mówić **o Czechowiczu i o Trybunale stanu, o taktyce personalnej, o przeniesieniach w armji,** jednem słowem przygotowywać sobie w społeczeństwie grunt pod przyszłe **a przewidywane przez ostrożnych posłów wybory.**

Te dwa punkty widzenia nie dadzą się pogodzić. I dlatego jesteśmy pesymistami, jeśli chodzi o prognostyk na przyszłość. Nie wierzymy w pokojowe ukształtowanie się stosunków pomiędzy tym rządem a tym sejmem..

Czesław Ołtaszewski.

Jak umierał Aleksander Wassilius,

sprawca zamachu na dyktatora litewskiego Waldemarasa.

Rzadko wprawdzie, ale czasem spotyka się w naszem naogół bardzo zmaterjalizowanem życiu *prawdziwych bohaterów*, tak głęboko przejętych swą ideą, że żadna siła ludzka nie zdoła ugiąć ich żelaznej woli. Nie straszne im męki, cierpienia i tortury średniowieczne, zakusy wrogów rozbijają się o ich stalowy hart duszy, jak groch o ścianę, przechodzą oni przez życie nasze, jak legendarne postacie na tle spółczesnej epoki.

Jednym z takich bohaterów był *Aleksander Wassilius*, którego tragiczny koniec poniżej opiszemy bez krzty przesady.

Na wiosnę bieżącego roku Wassilius próbował *dokonać zamachu na życie dyktatora litewskiego Waldemarasa.* Próba nie udała się, lecz gdyby nawet uwieńczona została pomyślnym skutkiem, nie przyniosłaby nic dobrego, albowiem *wszelki gwałt bez względu na cel, do którego zmierza, wzmacnia tylko ucisk i rodzi nowe gwałty odwetowe.*

Ale Wassilius różnił się od innych zamachowców. Nie stchórzył, nie okłamywał, nie błagał o litość i amnestję. Wziął na siebie z dumą bohatera wszelkie konsekwencje swego czynu. Cenzura tłumiła skrzętnie wszelkie wiadomości o nim. Ale przyjaciele wszystko wiedzieli.

Wassilius skrył się w lasach obok Koszedary. Zwarty łańcuch policji i t. zw. „szaulisów" zacieśniał się coraz bardziej Ze wszystkich stron wyzierały ku niemu lufy karabinów. Wassilius postanowił nie oddać się żywcem w ręce policji. Miał przy sobie rewolwer i bombę. Chciał pozbawić się życia przy pomocy bomby, lecz *to mu się nie udało.* Bomba pękła i tylko go *ciężko raniła.* Nawpół żywy dostał się w ręce policji i od tej chwili rozpoczęła się jego straszna martyrologja.

Obawiając się, że Wassilius skona przed przeprowadzeniem śledztwa i przed wydobyciem zeń nazwisk spólników, sprowadzono go do Kowna nie pociągiem, lecz drezyną. Tam dopiero policja rzuciła się na *pokrwawiony ochłap ludzkiego ciała*, starając się wydobyć szczegóły zamachu przy pomocy niewybrednych tortur.

Wassilius zacisnął zęby i cierpliwie znosił najstraszniejsze męki.

— Najwyżej mogą mnie zamęczyć na śmierć... — pocieszał się.

Zdołano zeń wydobyć tylko *jego imię i nazwisko.* Gdy dano mu narkotyk, zausznicy Waldemarasa sami się zlękli. Zdawało się, że zamęczony Wassilius zasnął już na wieki. Czemprędzej puszczono po mieście fałszywą pogłoskę, że *zamachowiec sam rozdrapał sobie rany w celu samobójczym.*

Młody organizm przetrzymał jednak i tę próbę: Wassilius obudził się z koszmarnego snu. Znowu rozpoczęły się straszne, nieludzkie tortury. Dla zamanifestowania swych uczuć *Wassilius rozpoczął głodówkę.* Zaczęto go więc odżywiać sztucznemi sposobami, lecz nie zdołało złamać jego stanowczego oporu. Siły opuszczały go jednak coraz bardziej.

W końcu, gdy kaci wchodzili do jego celi, nie miał już nawet sił, by odwrócić głowę. Dopiero wtedy przerwano tortury i zdając sobie sprawę, że zamachowiec lada chwila może umrzeć, wydano *paśpiesznie rozkaz oddania go pod sąd.*

Proces, zakrawający na komedję, odbył się w więzieniu przy wzmocnionej asyście policji dnia 23 maja, a nie 22 jak brzmiał oficjalny komunikat. Kłamstwa tego dopuścił się rząd litewski, by wykazać, że Wessilius został stracony w przewidzianym przez prawo terminie, to znaczy po upływie 48 godzin po wyroku.

Wassilius przyznał się do winy i tego samego dnia sąd wydał wyrok śmierci, który był już z góry przygotowany.

Nazajutrz nastąpiło wykonanie wyroku.

Przed straceniem próbowano jeszcze raz wydobyć od skazańca nazwiska jego wspólników. Ale i tym razem nie udało się zeń nic wydobyć.

Przystąpiono do wykonania kary śmierci.

Rewolucjonistę wyniesiono z celi na noszach, albowiem nie mógł on ruszyć się z miejsca. Na podwórzu więziennnym pełno było aut i osób wojskowych. Było to o świcie, gdy miasto całe spoczywało jeszcze w błogim śnie. Wassilius, ujrzawszy tylu oficerów, uśmiechnął się i szepnął:

— *Poco tylu ludzi? Przecież ja i tak za chwilę bez waszej pomocy umrę. Zresztą, jeżeli to sprawia wam przyjemność i chcecie mnie odprowadzić na tamten świat, proszę bardzo...*

Auta ruszyły na miejsce stracenia. Za miastem przy słupku czekały już uzbrojone oddziały policji i wojska. Kilku oficerów wyciągnęło bezwładne ciało z karetki więziennej. W chwili, gdy czyniono ostatnie przygotowania, Wassilius rzekł, spoglądając na błękitne niebo:

— Jaki piękny dzień! Jak dobrze jest umierać gdy na świecie tak jasno...

Wykopano grób. Do skazańca podszedł ksiądz. Wassilius wykonał przeczący ruch ręką.

— *Biorę całą odpowiedzialność na siebie za wszystkie popełnione grzechy* — rzekł cichym, urywanym głosem.

Prosił, by go nie przywiązywano do słupka. Nie chciał również, aby zawiązywano mu chusteczką oczy.

— Nie boję się niczego. Mogę śmiało spojrzeć śmierci w oczy.

Mimo sprzeciwu skazańca, przymocowano go do słupka i zawiązano mu oczy.

Pięć karabinowych kul położyło go trupem na miejscu.

Taki był koniec Aleksandra Wassiliusa, cichej ofiary litewskich siepaczy.

Argus.

Przedstawiciele F. I. D. A. C.

złożyli hołd pamięci króla Piotra.

Białogród, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wyłonona przez kongres Fidac'u specjalna delegacja udała się wczoraj rano do Oplenacu, celem złożenia hołdu na grobie króla Pjotra, monarchy-bohatera wielkiej wojny.

Po drodze delegacja zatrzymała się w mieście Mladenowac, gdzie pod pomnikiem poległych w czasie wielkiej wojny patrjarcha kościoła prawosławnego odprawił modły i udzielił członkom kongresu błogosławieństwa.

Po przybyciu do Oplenacu delegacja złożyła wieniec na grobie króla Pjotra, przyczem delegat amerykański Stone w wygłoszonem przemówieniu przedstawił króla jako rycerza bez skazy i zmazy.

Drugie przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji angielskiej Crosfield. O godz. 14-ej delegacja powróciła do Białogrodu, poczem wybrała się na wycieczkę statkiem, celem zwiedzenia wysp na Dunaju, i Zemlina. Wieczorem na pokładzie statku odbył się bankiet.

Sekcja kobieca Fidac'u wybrała wczoraj na stanowisko przewodniczącej na rok przyszły przewodniczaca kobiecej delegacji rumuńskiej księżne Cantakuzen.

Rokowania angielsko-amerykańskie

napotkały na poważne trudności.

LONDYN, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Daily News" przynosi interesujące informacje swego korespondenta z Nowego Jorku, według których rokowania angielsko-amerykańskie doznały ostatnio silnego wstrząsu.

Marynarka amerykańska, zaalarmowana wywodami Mac Donalda w Genewie czyni wszelkie wysiłki, by uzyskać zgodę prezydenta Hoovera i senatu na budowę 15 krążowników, przez co tonaż krążowników floty amerykańskiej podniesiony byłby do 305 tysięcy ton wobec 399.410 ton floty angielskiej.

Dopiero wówczas zdaniem marynarki angielskiej może być mowa o porozumieniu morskiem, opartem na pewnej równości flot angielskiej i amerykańskiej. Dlatego też koła marynarki amerykańskiej nie uważają przyjazdu Mac Donalda już obecnie za celowy, twierdząc, że lepiej byłoby, aby Mac Donald przybył do Ameryki wówczas, gdy możliwość porozumienia będzie już całkowita.

„Stary Tygrys"

ciężko zaniemógł.

Paryż, 5 września.

Z Wandei nadchodzą alarmujace wiadomości o stanie zdrowia Georgea Clemencea, przebywającego tam od kilku dni w swym majątku.

„Stary Tygrys" jest silnie osłabiony i miał już kilka ataków gwałtownego napływu krwi (kongestja).

Do łoża chorego wezwano specjalistów z Paryża.

Adwokat dr. Korkes przed sądem.

Oskarżony zrzeka się świadków odwodowych.—Ostry zatarg z prokuratorem. — „Niema sprawiedliwości na świecie”.

Dr. Korkes zostanie wypuszczony z więzienia za kaucją.

Z Krakowa donoszą:

Sensacyjna sprawa w sądzie krakowskim byłego adwokata d-ra Natana Korkesa, oskarżonego o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa oraz występek obrazy policji — o czem doniosła obszernie wczorajsza „Republika“ — wywołuje w całym kraju coraz większe zainteresowanie.

Tłumy publiczności wypełniają wielką salę rozpraw przysięgłych, komentując z żywem przejęciem perypetje tej niezwykłej afery. Oskarżony zachowuje się

z niespotykaną wprost na sali sądowej pewnością siebie i agresywnością

atakując zarówno świadków, jak i oskarżenie publiczne, oraz organa policji.

Pod adresem oskarżyciela dr. Korkes wysuwał kilkakrotnie żądanie, by

cofnął akt oskarżenia odnośnie do zarzuconych mu oszustw,

które — zdaniem oskarżonego — zostały w zupełności obalone zeznaniami przesłuchanych świadków.

Przewodniczący okazuje dużą wyrozumiałość dla zdenerwowania dra Korkesa spowodowanego wielomiesięcznem przetrzymywaniem go w areszcie śledczym.

Wczorajsza rozprawa obfitowała w szereg niezwykłych momentów, stanowiących

sensacyjny zwrot w tym procesie.

Na wstępie sąd przesłuchał głównego świadka oskarżenia Marcelego Friedmana, generalnego dyrektora Towarzystwa asekuracyjnego „Riunione Adriatica“ na Polskę.

Przesłuchanie tego świadka trwało kilka godzin.

Św. Friedmann zeznawał bardzo obszernie na temat

techniki asekuracyjnej

i obowiązkach akwizytora, jakim był oskarżony dr. Korkes, zasłaniając się przeważnie co do poszczególnych zarzutów niepamięcią lub nieznajomością szczegółów, wiadomych jego referentom.

Początkowo świadek twierdził, że Towarzystwo mogło być poszkodowane przez dra Korkesa, pod wpływem jednak krzyżowych pytań oskarżonego i obrony, w toku których dochodziło do scysji między prokuratorem i oskarżonym, zeznał świadek, że

miał do oskarżonego zaufanie do chwili przyaresztowania go.

Obrońca dr. Oberlender (zwraca się do świadka): Proszę mi odpowiedzieć ściśle i zwięźle na pytanie czy Towarzystwo poniosło jakąś szkodę, czy ma tylko cywilną pretensję do oskarżonego?

Świadek: Nie ponieśliśmy żadnej szkody, tylko mamy pretensję cywilną.

Obrońca: Wobec tej odpowiedzi świadka uważam, że sprawa rzekomego oszustwa popełnionego przez oskarżonego jest całkowicie załatwiona, tembardziej, że świadek Friedmann stwierdził również, iż pobrane przez oskarżonego pieniądze były tylko zgóry udzieloną zaliczką. Wobec tego cofam swój wniosek w sprawie powołania znawców z zakresu asekuracji.

Po oświadczeniu obrońcy podnosi się również oskarżony dr. Korkes, który dodaje:

— Cofam równocześnie wnioski o wezwanie świadków odwodowych do rzekomych oszustw na szkodę „Riunione“.

Następnie zeznaje św. **Miarczyński,** u którego oskarżony kupił auto.

Podczas przesłuchania tego świadka, wobec którego oskarżony występuje bardzo agresywnie,

zarzucając mu krzywoprzysięstwo,

zaszedł dość poważny incydent między oskarżonym a prokuratorem dr. Stąporem.

W pewnej chwili prokurator **rzekł** pod adresem oskarżonego:

To się dla pana źle skończy...

Ta uwaga dała oskarżonemu powód do wygłoszenia półgodzinnej mowy, pełnej tragicznego patosu na temat jego „nicości“ oraz

braku sprawiedliwości na świecie.

W rezultacie swego przemówienia oskarżony zażądał zaprotokółowania słów prokuratora, lecz trybunał prośbę tę odrzucił.

Następnie wobec niestawienia się dwóch świadków i jednego eksperta sąd postanawia

odroczyć rozprawy do dnia 16-go września r.b.

W tej chwili podnosi się obrońca i wśród ogólnego poruszenia na sali składa następujące oświadczenie:

— Podczas narad wysokiego Trybunału zgłosił się do mnie niejaki Tadeusz Janecki i doniósł mi, że przesłuchiwany dziś św. Friedmann, oraz przesłuchiwany wczoraj kierownik filji „Riunione“ św. Lesner

umawiali się, by nie wręczać świadkowi Hefterowi, który ma zeznawać po przerwie, korespondencji i aktów dotyczących sprawy dr. Korkesa

a to w tym celu, aby akta te do sądu się nie dostały. Proszę więc o ponowne wezwanie obydwuch tych świadków i wyraźne nakazanie im, by akta te sądowi dostarczyli.

Prokurator wnioskowi temu się nie sprzeciwia. Trybunał uchwala wezwać tych świadków oraz świadka Tadeusza Janeckiego.

Następnie oskarżony dr. Korkes, powołując się na prawomocną uchwałę Sądu Apelacyjnego, zarządzającą wypuszczenie go na wolność za złożeniem kaucji w wysokości 3.000 zł., prosi o wypuszczenie go na wolną stopę po złożeniu owej kaucji.

Oskarżony żąda wypuszczenia go na wolną stopę, bez względu na wdrożone w Wiedniu postępowanie, celem wydania oskarżonego władzom wiedeńskim. Na wypadek przeszkody pod tym względem oskarżony prosi o umieszczenie go w sanatorjum, ewentualnie pod strażą, ofiarując pokrycie wszelkich kosztów.

Po naradzie Trybunału przewodniczący ogłasza uchwałę, z której wynika, że

po złożeniu kaucji oskarżony wypuszczony zostanie na wolną stopę, o ile na przeszkodzie nie staną żądania władz wiedeńskich.

Na tem posiedzenie sądu zakończono, odkładając dalsze rozprawy do dnia 16 września r. b.

Jesień się zbliża.

—:o:—

Trzeba naprawić dachy

zanim rozpocznie się okres deszczów.

Trzydziestostopniowe upały są codziennem zjawiskiem. Łodzianie, opuszczając rano swe mieszkania zdziwionym wzrokiem spoglądają na pogodne niebo, którego nie jest w stanie „wyprowadzić z równowagi“ nawet rozkopana, brudna i cuchnąca ulica Piotrkowska. Do tego stopnia zaczynają wszyscy przyzwyczajać się do słonecznej, upalnej pogody we wrześniu, że przestają wierzyć w nadchodzącą jesień a razem z nią—dni „deszczowe i ponure“...

A jednak za tydzień lub dwa i zapanują pogody jesienne, deszczowe.

I właśnie dlatego już dzisiaj należy naprawić wszystkie dachy.

Ubiegłej zimy, w czasie której panowały mrozy, jakich nie było od niepamiętnych czasów, na domach zgromadziły się kilkudziesięciocentymetrowej grubości pokłady lodu, które musiano usuwać za pomocą kilofów. W czasie pracy tej zostały mocno uszkodzone dachy, gdyż przy rozbijaniu warstwy lodu naruszano również papę, pokrywającą dach. Z nastaniem wiosny część dachów, jednakże bardzo nieznaczna, została naprawiona, pozostałe znajdują się w dalszym ciągu w stanie uszkodzonym.

W ciągu lata w bardzo wielu mieszkaniach przeprowadzany był generalny remont: wyklejano pokoje tapetami, zaciągano posadzki, bielono sufity i t. p. Jeśli z chwilą nastania dni deszczowych dachy nie będą już naprawione, nietylko, że pójdzie na marne cała praca, dokonana w mieszkaniach, lecz przeciekające dachy narażą lokatorów na straty materjalne i dadzą im powód do roszczenia pretensji do niedbałych właścicieli domów.

Nie należy więc odkładać pracy nad naprawą dachów do ostatniej chwili, gdy długotrwałe deszcze będą ją utrudniały, lecz przystąpić do niej natychmiast, by pozbyć się kłopotu, lekceważenie, którego może pociągnać za sobą przykre konsekwencje. B.

Znów katastrofa autobusowa.

16 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rano dzwonki telefoniczne zaalarmowały pogotowie lekarskie, komendę powiatową, wojewódzką, komisarjat ruchu kołowego i t. d., że pod Jabłonną Starą w promieniu dziesięciu kilometrów od Warszawy, zdarzyła się **straszna katastrofa autobusowa i że jest 16 rannych pasażerów.**

Niezwłocznie wszystkie instytucje alarmowane wysłały swych delegatów na miejsce, gdzie ustalono, że faktycznie leży w rowie ogromny autobus pasażerski, oznaczony numerem 6863, bocznym 871,

kursujący pomiędzy Warszawą a Płockiem,

prowadzony przez szofera Henryka Milowskiego, zamieszkałego w Płocku.

Autobus ten, wioząc 16 pasażerów z Płocka do Warszawy, z nieustalonej narazie przyczyny, jak szofer twierdzi, skutkiem defektu w kierownicy,

wykoleił się i spadł do rowu,

rozbijając się.

Dwie osoby: Jeruzalski i Perec odnieśli ciężkie obrażenia ciała. W stanie groźnym odwieziono ich do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie kolejką Jabłonowską.

Czternaście osób, jadących autobusem odniosły lżejsze obrażenia i ci, po opatrunku na miejscu przy pomocy innych ulokowali się również w pociągu i odjechali do Warszawy. Szofer Milewski

nie odniósł żadnych obrażeń.

Dochodzenie prowadzi policja powiatowa z Jabłonny. Narazie szofera zatrzymano.

Szoferzy straży ogniowej

zostali wydaleni bez wymówienia.

Komenda straży ogniowej wydała przed kilkoma dniami rozkaz do szoferów, aby ci przychodzili na wszystkie ćwiczenia straży.

Szoferzy zaprotestowali przeciwko temu oświadczając kategorycznie że nie podporządkują się rozkazowi.

Komenda **straży zareagowała** na to w ten **sposób, że** w oddziałach IA i II, I, IV **wymówiono** pracę na dwa tygodnie wszystkim szoferom.

Ponieważ szoferzy IA i II oddziału pod wpływem wymówienia zgodzili się wykonać rozkaz, oddziały te mają w dalszym ciągu obsługę automobilową.

Co się tyczy I i IV oddziału, to tam **szoferzy** nie zmienili swego pierwotnego stanowiska. W odpowiedzi na to komenda

zwolniła ich natychmiast z pracy.

Szoferzy III oddziału którzy nie mieli wymówienia, poparli swych kolegów zwolnionych z pracy

akcją strejkową,

wobec czego te trzy oddziały wyjeżdżają na pożary konno.

Zwolnieni bez wymówienia i odszkodowania szoferzy wnieśli skargę do sądu pracy.

Sprawa ta wymaga jaknajszybszego załatwienia ponieważ unieruchomienie wozów motorowych może fatalnie odbić się na akcji podczas pożaru. (p)



WRZESIEN
6
PIĄTEK

Dziś: Zacharjasza
Jutro: Anast. i Reginy

Wschód słońca	4.54
Zachód słońca	6.37
Wschód księżyca	8.22
Zachód księżyca	7.27
Długość dnia	13.18
Ubyło dnia	2.59

Koszty utrzymania
nie wzrosły w sierpniu.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Okazało się, że pomimo wzrostu cen jaj, masła, mąki i kaszy, koszty utrzymania nie wzrosły, dzięki zniżce cen kartofli, wołowiny, słoniny i materjałów włókienniczych.

Komisja ustaliła, że w sierpniu, w porównaniu z lipcem, koszty utrzymania rodziny robotniczej spadły o 0,81 proc.

O czysty piasek
dla dzieci w parku Staszica.

Park Staszica w Łodzi jest jednym z nielicznych w którym dano możność zabawy naszym dzieciom. Oczywiście, nie pozwolono im deptać trawników, lecz na specjalnych placykach wysypano czyściutki, żółty piasek, w którym mogą się dzieci bawić dowoli, kopiąc rowy strzeleckie, budując domki i lepiąc babeczki.

Wydaje się nam jednak, że magistrat powinien jednak pamiętać, że jednorazowem wysypaniem piasku nie można się ograniczyć. Piasek bowiem znajdujący sie w parku Staszica, jest już brudny, wydeptany, niezmieniany najprawdonodobniej od dłuższego czasu.

Nie może to wpływać dodatnio na zdrowie naszych dzieci, tarzających się potak brudnym piachu, że powracając do domu, zmuszeni są myć się po kilka razy.

Nieco więcej dbałości w tych sprawach przydałoby się niewątpliwie. Piasek do zabaw dla dzieci powinien być zmieniany często, aby zawsze był świeżym i czystym. (es).

Zwyrodniały młodzieniec
skazany na 1 rok więzienia.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozważał sprawę 19-letniego Zygmunta Błaszczyka oskarżonego, że dnia 19-go kwietnia b. r. na ul. Piotrkowskiej nr. 31 zaprowadził 6-letnią córeczkę dozorcy tegoż domu Annę R., do ubikacji na 4 piętrze poprzecznej oficyny, mieszczącej zbiornik z wodą, gdzie usiłował dokonać gwałtu.

Sprawę tę rozważał sąd okręgowy przy drzwiach zamkniętych i skazał zwyrodnialca na 1 rok więzienia. As.

Z drabiny

W dniu wczorajszym o godzinie 10 wieczorem 39-letni bezrobotny Stanisław Adamski zamieszkały przy ul. Zachodniej 46 spadł z drabiny i odniósł ogólne potłuczenia ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia opatrzył poszkodowanego i pozostawił na miejscu.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10) A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Wypoczęci i ogorzali
wrócili do pracy ojczulkowie miasta naszego.
Ul. Piotrkowska będzie wyasfaltowana w październiku.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się sesja rady miejskiej m. Łodzi. Po długich ferjach letnich odbyło sie wczoraj pierwsze posiedzenie, bardzo długie, ze względu na „wielką ilość" spraw, które zalegały podczas lata, czekajac uchwały rady.

Posiedzenie zagaił prezes inż. Holcgreber, który powitał radnych po ferjach, nawołując do dalszej owocnej pracy dla dobra miasta. Przed porządkiem dziennym zgłoszono dwie interpelacje: r. Mincberga — **w sprawie asfaltowania ul. Piotrkowskiej i r. posła Kowalskiego — w sprawie zatrudnienia robotników sezonowych o 1 dzień więcej w tygodniu, by dać im możność zaopatrzenia się w węgiel na zime.**

Interpelacja r. Mincberga została włączona do specjalnego punktu porządku dziennego, obejmującego słynną już dzisiaj sprawę robót na ul. Piotrkowskiej, na interpelację r. Kowalskiego p. prez. Ziemięcki, imieniem magistratu, udzielił odpowiedzi pozytywnej, oświadczając, iż **zarząd miejski przychylił się do tej prośby robotników sezonowych.**

Po odczytaniu komunikatów, przystapiono do wyboru 21 przedstawicieli miasta Łodzi na **ogólne zebranie związku miast polskich, poczem, wśród ogólnego zainteresowania, zajęto sie sprawą asfaltowania ulicy Piotrkowskiej.**

Obszernie zreferował tę sprawę prezydent Ziemięcki, który wyjaśnił, w swem przemówieniu wiele szczegółów, o których dotychczas zupełnie się nie wspominało.

Mianowicie wyjaśnił on że obecny stan ulicy Piotrkowskiej, nie jest spowodowany nieporozumieniami, jakie wynikły na tle podkładów pod szyny, lecz, że jest to **zupełnie normalny stan, jaki musi panować ze względu na charakter robót.** Jezdnie łódzkie są bardzo wąskie i to wywołuje wrażenie chaosu i bezplanowości, podczas, gdy roboty posuwają się systematycznie i planowo.

Wydaje się niekiedy, że roboty prowadzone są zbyt wolno. Jest to mniema nie błedne, a to z następujących przyczyn.

Umowa magistratu z polskim towarzystwem asfaltowem przewiduje, że **ulica Piotrkowska ma być oddana do zupełnego użytku, po wyasfaltowaniu, dopiero z końcem października.** Towarzystwo obliczyło więc dokładnie, w jakiem tempie ma prowadzić roboty, by zdążyć na czas z wykonaniem umowy. Magistrat nie może więc ingerować w tej sprawie — jest to rzecz inżynierów towarzystwa asfaltowego.

Magistrat przygotowany jest na to, że stan ten, w myśl umowy, potrwa do końca października, więc **jeszcze dwa miesiace.**

W dniu wczorajszym właśnie zbadali stan robót inżynierowie urzedu wojewódzkiego i w rozmowie z prez. Ziemięckim stwierdzili, że prowadzone nadal w ten sposób pracę pozwola na wykończenie robót we właściwym czasie.

Drobne nieporozumienia, jakie jeszcze istnieją odnośnie podkładów pod tory, będą dziś usunięte na posiedzeniu w urzędzie wojewódzkim.

Rada przyjęła powyższe oświadczenie do wiadomości.

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania całego szeregu spraw drobnej wagi. Na czoło wysunęła się jeszcze w końcu sprawa **podwyżki taryfy za przejazd taksówkami.**

Rada miejska, biorąc pod uwagę, że taryfa nie była podwyższana od dłuższego czasu, a w międzyczasie nastąpiła wydatna podwyżka cen materjałów samochodowych, postanowiła podwyższyć taryfę w ten sposób, że **1-szy kilometr jazdy we wszystkich taksówkach, zarówno 4- jak i 6-osobowych będzie kosztował nie 80 gr. i 1 zł., lecz 1 zł. 20 gr.** Cena pozostałych kilometrów pozostała bez zmiany.

Na tem posiedzenie zakończono.

S.



Dziś zapadnie decyzja
usuwająca spory i nieporozumienia asfaltowe.

W dniu dzisiejszym zostanie ostatecz nie rozstrzygnięta sprawa asfaltowania ulicy Piotrkowskiej i usunięte będą wszelkie nieporozumienia, które dotąd hamowały normalny bieg robót. Mianowicie, z inicjatywy p. wicewojewody Różniewskiego odbędzie się w urzędzie wojewódzkim konferencja, w której udział wezmą przedstawiciele magistratu, dyrekcji tramwajów i towarzystwa asfaltowego.

Na konferencji tej omówiona będzie w pierwszym rzędzie sprawa podkładów pod szyny tramwajowe, które były przyczyną nieporozumienia, i wydana będzie przez urząd wojewódzki, jako władzę nadzorczą, ostateczna w tej sprawie decyzja.

Jak się dowiadujemy, za podstawę do rozstrzygnięcia tych spraw będą wzięte opinie, zasiągnięte u rzeczoznawców, w dyrekcji miejskich tramwajów w Poznaniu i Warszawie.

Po osiągnięciu porozumienia, pośpiesznie zostaną wykończone roboty na nieparzystej stronie ulicy Piotrkowskiej.

Najpotężniejsza stacja radjofoniczna
zbudowana zostanie w ciągu roku bieżącego w Warszawie.
Nowa stacja będzie 10-krotnie silniejsza od obecnej.

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy z najlepiej poinformowanego źródła, w dniu wczorajszym zapadła ostateczna decyzja budowy prawdziwego olbrzyma radjowego w okolicach Warszawy.

Nowa stacja, zwana „Wielką Warszawą" będzie miała moc 120 kilowatów w antenie. Będzie ona słyszalna na detektor

w promieniu 400 kilometrów

od Warszawy.

Dzięki temu zagadnienie radjofonji w Polsce będzie rozwiązane

w sposób najbardziej demokratyczny w całej Europie,

gdyż da możność wszystkim obywatelom państwa korzystania z taniego odbioru detektorowego.

Olbrzym ten będzie pożerał 6.000 kilowat - godz. energji elektrycznej dziennie, tj. około

2.000.000 kilow. rocznie.

Biorąc porównawczo z przeciętnem spożyciem miesięcznem normalnego warszawskiego mieszkania, wynoszącem mniej więcej około 20 kilowatów, nowa stacja radjowa pożerać będzie miesięcznie tyle,

co 10 tysięcy mieszkań,

oświetlonych prądem elektrycznym.

Obecna stacja warszawska będzie funkcjonowała nadal na innej fali, jako stacja miejscowa, co pozwoli na

uruchomienie 2 równoczesnych programów

radjowych, pomiędzy któremi abonent warszawski będzie mógł wybierać.

Do budowy olbrzyma radjowego Polskie Radjo przystępuje już

od października

r. b. i liczy, że działalność jego zacznie się mniej więcej za rok, to znaczy na gwiazdkę 1930 roku.

Przyszła stacja będzie

10-krotnie silniejsza od obecnej,

co umożliwi jej odbiór na nieskomplikowanych odbiornikach lampowych w promieniu do 3.000 klm., a więc

w całej Europie, północnej Afryce,

na aparatach zaś wielolampowych będzie stacja nasza słyszana

na całym świecie.

Z wielkiem uznaniem podkreślić należy, że Polska posiądzie najpotężniejszą stację radjofoniczną na świecie i wysunie sie na czoło światowej radjofonji.

Nad nieszczęśliwymi i głodnymi
będzie roztoczona specjalna opieka społeczna.

Każde z wielkich środowisk miejskich posiada swoje typowe zaułki nędzy, szczególnie zaś Łódź, miasto fabryczne, obarczone jest tysiącami jednostek, których los bezwzględnie wymaga roztoczenia nad nimi opieki.

Opieka ta została unormowana ustawowo, ostatnio zaś wprowadzono instytucję opiekunów społecznych, pozostających pod kompetencją miejskich wydziałów opieki społecznej.

W Łodzi instytucja opiekunów zostaje powołana do życia w bieżącym miesiącu. Tam, gdzie nędza roztoczyła swe panowanie, gdzie choroba uniemożliwiła pracę głowie rodziny, gdzie umierają rodzice, pozostawiając małoletnie sieroty, tam wyglądać będzie opiekun społeczny, by radą, pomocą materialną lub moralną przyczynić się do podtrzymania egzystencji nieszczęśliwych.

Biedne, głodujące dzieci umieszczane będą przez opiekunów w zakładach, rodzice chorzy znajdą opieke i leczenie. Rola opiekunów społecznych jest tedy wielką i szlachetną. W dniach najbliższych rozesłane będą nominacje na opiekunów. Nie wątpimy, że nikt nie uchyli się od spełnienia tego obowiązku. (i).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„Mira Efros" sensacyjna sztuka Gordina w przekładzie i reżyserji Andrzeja Marka, wznowiona po entuzjastycznem przyjęciu w Warszawie, cieszy się powodzeniem w Teatrze Miejskim. Obsada premjerowa z pp. Horecką, Dąbrowską, Morską, Korzelską, Skrzydłowską, Damięckim, Chodeckim, Rzęckim i Łabędzkim tworzy kapitalnie zgrany zespół. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

Bilety do nabycia w kwieciarni p. Salwy. Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 9 uroczysta inauguracja sezonu. Dana będzie stylowa sztuka Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach" w reżyserji znakomitego artysty Juljusza Osterwy.

Dalszą obsadę tej ciekawie zapowiadającej się premjery stanowią: E. Sciborowa, M. Makarczyk - Wasilewska, M. Melina, R. Górowski i L. Tatarski. Kostjumy z Teatru „Reduta". Bilety do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego od 10 do 7 wiecz i od 8 w kasie Teatru Kameralnego.

TEATR POPULARNY.

W sobotę o godz. 8 wiecz. arcydzieło J. Słowackiego „Balladyna" z Izą Kozłowską, Karoliną Lubieńską, Izą Faleńską i Leopoldem Zbuckim w rolach głównych.

Reżyseruje L. Zbucki. Piękną oprawę dekoracyjną przygotowuje art. mal. E. Pietkiewicz.

TEATR GEYEROWSKI.

Również w sobotę o godz. 8.15 otwiera swe podwoje Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 295) wesołą komedją Al. hr. Fredry (syna) „Oj. młody, młody".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Rewja „To co nas bierze" dzięki cudownej pogodzie cieszy się powodzeniem.

Codziennie jedno przedstawienie o godz. 9-ej wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można w kwiaciarni p. Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8-ej przy wejściu do parku.

OPERA W ŁODZI.

Co dwa tygodnie odbywać się będą gościnne występy zespołu artystów opery warszawskiej z udziałem chórów i okiestry pod. dyr. Teodora Rydera.

Repertuar na najbliższy okres: „Trubadur", „Trawiata", „Rigoletto", „Bal maskowy", „Tosca", „Cyrulik Sewilski", „Carmen".

Kierownictwo artystyczne objął Franciszek Freszel (art. Opery warszawskiej).

RADJOPROGRAM

11,56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 — Koncert płyt gramofonowych. 12,50 — Wiadomości z PWK. 13,00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne. 15,20 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych" omówi prof. H. Mościcki. 15,40 — Komunikat gospodarczy. 16,15 — „Kącik krótkofalowy" (komunikat polskiego klubu radjonadawców). 16.25 — „Życie gwiazd" — wygł. dr. F. Burdeecki. 16,45 — Transmisja z sali rady miejskiej uroczystej akademji ku czci gen. inwalidy Józefa Sowińskiego. 178,00 — Koncert popołudniowy. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.56 — Sygnał czasu. 20,30 — Koncert symfoniczny orkiestry P. R. 22,00 — Komunikaty.

DYREKCJA WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ.

Pan minister W. R. i O. P. zatwierdził postanowieniem z dnia 7 sierpnia b. r. wybór rady naukowej, powołującej na stanowisko Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Dr. Ernesta Łunińskiego, a na jego zastępcę p. Wincentego Trzebińskiego, redaktora „Kurjera Warszawskiego". Równocześnie p. minister zatwierdził w charakterze wykładowców pp. Babińskiego Leona, radcę prawnego M. S. Z., Dr. Berezowskiego Cezarego, radcę w Prezydjum Rady ministrów, prof. Boleskiego Andrzeja, Dr. Biegeleisena W. L., Fałata Stanisława, sędziego Najw. Trybunału Administracyjnego, Giełżyńskiego Witolda, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Grużewskiego Tadeusza, Dr. majora Güntnera Mieczysława, Dr. Hilarowicza Tadeusza, Dyr. Jarkowskiego Stanisława, prof. Kulczyńskiego L., Dr. Langroda W. L., red. Lewenstama, prof. R. Małczyńskiego, Peretza Adolfa, Półtawskiego Adama, red. Strzetelskiego St., red. Wasowskiego Józefa.

Po krótkch i ciężkich cierpieniach zmarł w Poznaniu nasz najdroższy

B. P.

JÓZEF GITEIN

przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w piątek dnia 6 września o godz. 11-ej przed poł. z domu przedpogrzebowego o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 5-go września nasz najukochańszy

P. B.

CHAIM BOCZKIS

długoletni członek Stowarzyszenia Wojażerów w Łodzi

przeżywszy lat 73.

O czem zawiadamiają krewnych i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Żona, syn, córki i zięć.

O wyprowadzeniu drogich nam zwłok nastąpi zawiadomienie w klepsydrach.

Dnia 5 września 1929 r. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj

B. P.

ESEL POLAKOW

przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w piątek, dnia 6 b. m. o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy ul. Wólczańskiej 4, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

Pomysłowy oszust

Chciał rozesłać 53 tysiące listów do bogatych amerykanów z prośbą o... pożyczkę.

Przedwczoraj wykryła policja wiedeńska oryginalną aferę kryminalną, której bohaterem jest niejaki Jerzy Kahane, dwudziestoletni młodzieniec, rodem z Lwowa.

Bohater ten zasługuje niewątpliwie na uwagę... Do więzienia śledczego zaprowadziło go —

nadmierne zamiłowanie do... korespondencji.

Mianowicie — pomysłowy Kahane wpadł na świetną ideę rozesłania

53 000 listów do bogatych amerykanów i anglików

z prośbą o skromną pożyczkę 16 funtów szterl.

Do zrealizowania tej idei zabrał się bardzo gruntownie i systematycznie. Przedewszystkiem sporządził tekst, który brzmi następująco:

„Wielce szanowny panie!

Pogrążony w ogromnej nędzy i rozpaczy, bez jakiejkolwiek nadziei na pomoc skądkolwiek, zwracam się do Jego szlachetnego serca, chociaż nie znam sz. Pana osobiście. Czy nie zechciałby sz. Pan pożyczyć mi 16 funtów na przeciąg 6 miesięcy? Nie mam możności zagwarantować Panu zwrotu inaczej, jak tylko mojem słowem honoru. Chodzi tu o uratowanie życia pewnej osobie, którą kocham nad życie.

Moje nazwisko brzmi: Jerzy Kahane, mam lat 20, jestem pracowity i zdolny do wszelkiej pracy. Obecnie mam posadę, ale pobieram na niej bardzo skromne, niewystarczające wynagrodzenie. Powyższa suma potrzebna mi jest natychmiast. Błagam Pana, niech pan weź mie pod uwagę moje krytyczne położenie i zechce na niniejszy list w każdym razie udzielić mi odpowiedzi. Oczekiwanie jest okropną męczarnią. Niech Pan pomoże mi!"

Sporządziwszy taki list, nabył pomysłowy Kahane za 2100 szylingów aparat do powielania oraz kazał sobie w jednem z wiedeńskich biur adresowych sporządzić spisy z adresami 53.000 amerykanów i anglików ze sfer zamożnych. Za spisy te zapłacił 748 szylingów. Nabył następnie 50.000 kopert i polecił jakiemuś inwalidzie wojennemu zaadresowanie ich podług spisów, płacąc mu za tę pracę 900 szylingów.

Kiedy wszystko było już gotowe i Kahane znalazł się w posiadaniu kilku skrzyń zaadresowanych, gotowych do wysłania listów —

policja wpadła na trop

całej tej tak pomysłowo wykombinowanej imprezy i „nakryła" młodzieńca.

Ciekawe jest jeszcze, że Kahane miał początkowo inny plan: u jednego z wiedeńskich fotografów zamówił on 30.000 fotografji jakiejś pięknej dziewczyny i miał zamiar wysłać listy nie w swojem własnem imieniu, tylko — jako

godne pożałowania, biedne, nieszczęśliwe dziewczę.

Zaniechał jednak w następstwie tego zamiaru, bo obawiał się, że jakiś kochliwy bogacz amerykański zakocha się w fotografji i przybędzie do Europy pod wskazany adres, przez co całe oszustwo wyszłoby na jaw.

Pomysłowy korespondent został zaaresztowany. Przy okazji wykryła policja, że Kahane — mimo młodego wieku — zdążył już przed rokiem popełnić szereg kryminalnych spraw na wielką skalę. Pom. in. popełnił w Rumunji, w hucie szklanej, w której pracował jako pomocnik buchaltera, liczne malwersacje na kilkanaście tysięcy dolarów.

S.

Pabjanice.

MOTOCYKLE DLA POLICJI.

Wśród sfer gospodarczych miasta Pabjanice zorganizowano zbiórkę, która umożliwiłaby nabycie dwuch motocykli dla policji, co umożliwiłoby jej szybkie stawienie się na miejsce wezwania zarówno na terenie miasta jak i okolicy.

SĄD PRACY W PABJANICACH.

Liczne sprawy pabjanickiego świata robotniczego i zmuszanie zwracania się do sądu pracy w Łodzi spowodowały konieczność powołania do życia sądu pracy w Pabjanicach. W ostatnich dniach związek zawodowy „Praca" za pośrednictwem posła Waszkiewicza zwrócił się do władz z prośbą o zorganizowanie sądu pracy w Pabjanicach.

Wczoraj nadeszła do Pabjanic wiadomość, że prośba została przychylnie potraktowana i w najbliższych dniach należy się spodziewać powołania do życia w Pabjanicach samodzielnego sądu pracy lub ekspozytury sądu pracy w Łodzi.

O MISTRZOSTWO M. PABJANIC.

W dniu 22 b.m. odbędą się zawody kolarskie na trasie 100 klm. o mistrzostwo Pabjanic. Dotychczasowe mistrzostwo zdobywał stale Szeinrok. Ponieważ w ub. r. Szeinrok porzucił rower i przeszedł na motocykl, mistrzostwo m. Pabjanic zdobędzie prawdopodobnie brat jego Szeinrok II.

P. Akerberg

nie jest doktorem honoris causa.

Uniwersytet w Brukselli nadesłał nam list, w którym komunikuje nam, iż wzmianka nasza z d. 13 sierpnia, jakoby p. Armand Akerberg z Łodzi otrzymał tytuł doktora honoris causa na uniwersytecie w Brukselli po obronie pracy: „Polityka pan-europejska i prawo międzynarodowe" — nie odpowiada prawdzie.

Uniwersytet w Brukselli oświadcza, iż p. Akerberg nie otrzymał tytułu doktora praw honoris causa i co więcej — nigdy nie był studentem uniwersytetu w Brukselli.

Wyjaśnienie powyższe drukujemy na prośbę rektora uniwersytetu w Brukselli p. *Jean Servais.*

Mało, mistrzu, mało!

Z Rzymu donoszą, że w willi Carpena pani Rachela Mussolini, żona włoskiego premjera, powiła córeczkę. Il Duce jest wobec tego ojcem trzech synów i dwóch córek.

***

Jak wiadomo, dyktator włoski rozwija w swym kraju silną propagandę na rzecz zakładania ognisk rodzinnych i przysparzania ojczyźnie nowych obywateli.

Dla propagandy swej zyskał więc Mussolini nowy, poważny i „żywy" argument...

WĘDRÓWKI PO ŁODZI.

Znachorzy na Bałuckim Rynku

sprzedają zioła lecznicze, zasuszone liście, korzonki i „lubczyki"

Tu leczą wszelkie choroby: wewnętrzne, skórne i „sercowe".

W naszym wieku, w okresie ogólnego oświecenia, powszechnego nauczania i coraz bardziej wzrastającego uświadomienia wśród mas, nie do pomyślenia wydaje się wiara w cudowne jakieś praktyki leczenia i obrzędy, mające sprowadzić na uczestników dobrobyt i spowodować wykonanie ich najgorętszych pragnień.

Szczególniej wydaje się nieprawdopodobne, by w chwili, kiedy instytucja kasy chorych zapewnia pomoc lekarską wszystkim, kiedy lekarze zdobyli sobie już popularność i zaufanie najszerszych mas, by dziś jeszcze istnieli tacy, którzy **z większem zaufaniem słuchać będą rad i wskazówek „czarodziejów"**, nie umiejących często pisać i czytać.

A jednak, niestety, tak jeszcze się dzieje u nas, a wypadki te nie są bynajmniej sporadyczne. Różne babki, handlujące ziołami i znachorzy, sporządzający cudowne leki, cieszą sie tak wielkiem powodzeniem i posłuchem, jakiem rzadko cieszą się ludzie nauki, doktorzy medycyny.

I myliłby się ten, kto sadziłby, że dzieje się tak na wsi, lub w małem jakiemś, prowincjonalnem miasteczku. Zdziwi się też, gdy się dowie, że **tu w Łodzi, wielkiem europejskiem mieście, istnieje targ, na którym odbywa się sprzedaż wszelakich cudownych środków**, że po rady i wskazówki przybywają tam tłumy ludzi ze wszystkich krańców naszego miasta.

Nie tylko uboga warstwa ludności. Jakże często zdarza się, że osoby inteligentne przysyłają tam swoje służące, by kupiła lub też zapytała o ten czy inny środek leczniczy.

— Będziecie wątpić może — opowiada się później w ścisłym kółku znajomych — ale pomogło znakomicie.

Panie uśmiechają się sceptycznie, ale w najbliższych dniach poślą tam również po cudowne ziele, o którem nie mają pojęcia lekarze. Ba! cóż zresztą wiedzą lekarze?!...

Na Rynku Bałuckim, tam gdzie stoją remizy tramwajów podjazdowych,

w piątki i soboty odbywa sie ten niezwykły targ.

W te dnie zbierają się tam „najlepsi" znachorzy, tacy „co to wiedza wszystko" i na wszystko znajdą „likarstwo".

Pozornie, wygląda to bardzo niewinnie. Stoi kilka straganów, na których piętrzą się stosy wszelakiej zielenizny, jakieś korzonki, zasuszone liście, zielone groszyny. Wygląda to, jakgdyby poprostu zwieziono do sprzedaży różne przyprawy do potraw i nikt, niewtajemniczony, przechodząc obok, nie bedzie nawet podejrzewał, że przechodzi około najciekawszych miejsc sprzedaży, że widzi rzeczy, o których istnieniu nie miał pojęcia i w których istnienie nigdyby nie wierzył.

A opodal stoi lub siedzi, rozmawiając spokojnie, kilku mężczyzn. Również widok nie wzbudzający specjalnego zainteresowania. Siedzący lub stojący ludzie na rynku — to wszak rzecz zupełnie naturalna. A jednak to sa ci **cudowni czarodzieje, którzy „lepiej sie znają na chorobach", niż lekarze** i którzy za drobną opłatą—50 groszy, gotowi sa udzielić jaknajbardziej źródłowych, wyczerpujących porad.

Pani „aptekarzowa".

Jedziemy więc na Bałucki Rynek, by się przyjrzeć zbliska tym rzeczom, tak dla nas dziwnym i niecodziennym.

Zbliżamy się do pierwszej z brzega kobieciny, siedzącej dumnie przed olbrzymim straganem.

Przed tą oryginalną „apteka" jest dość ludno. Co kilka chwil zbliża się jakaś kobieta lub mężczyzna i mówią, czego im potrzeba. A sprzedająca, z poważną miną, wyszukuje z wielkiej grudy jakieś ziele i wręcza kupującemu, objaśniając dokładnie, **do czego ono służy i jak należy je używać.**

Przeważają, oczywista, kobiety. Na sześć, siedem kobiet, znajdzie się jeden mężczyzna, który stracił wiare w „dochtorów" i chce kupić tu coś, co mu pomoże w jego cierpieniach.

Coś we mnie „trzasło".

— Czego wam potrzeba? — pyta znachorka młodej kobieciny, która niezdecydowanym krokiem zbliżyła się do straganu.

Zagadnięta nie wie, co odpowiedzieć. Nie wie właściwie czego jej trzeba. Zaczyna więc snuć przed znachorka litanję swych cierpień:

— Widzicie, było to tak. W zaprzeszłym tygodniu poszłam do magli, bieliznę kręcić. Wszystko porzondnie ułożyłam w koszyku i powiadam do maglarki: „Zadajcie mi na plecy".

— Ta się posposobiła, podniosła razem ze mną i poszłam. Ide, **aż czuję jakby we mnie coś trzasło. Myślałam, że kiecka się oberwała, ale nie, idę dalej.** Przyszłam do domu, koszyk zdjenam i dopiero poczułam, że mnie cosik **sparło w sobie i boli.** Już tak trzy dni boli. Sił do roboty już nie mam.

— **Ano pewnie był kosz ciężki i oberwaliście się. Trzeba, żeby sie to zrosło. Tu macie liść. Liść ten gotować będziecie trzy godziny. Jak się rozgotuje, trzy razy dziennie zmówicie pacierz i wypijecie łyżkę. W tydzień wam wszystko przejdzie.**

Chora bierz wielki badyl, płaci 50 groszy i odchodzi. Po chwili jest inna klijentka.

Czegóż tam się nie sprzedaje i na jakie choroby. **Na kołtun na głowie, na mdłości, na bóle w krzyżu, na bóle w piersiach, na łamanie nóg, na coś, „co boli w sobie", na wrzody, na spuchliznę, na rany otwarte, na potłuczenia.**

— Tego lekarstwa nie wolno brać inaczej, jak **po zachodzie słońca.** Tego znów, nie wolno brać **bez modlitwy.** Ktoś potłukł się silnie i ma bóle całego tułowia, otrzymuje kilka groszyn.

— **Weźmiecie pół szklanki wody z solą. Włożycie kawałek węgla i te grochy. Tak ma się nastać pół dnia. A później pijcie co godzinę.**

— Macie wrzód na nodze. Natrzyjcie tych liści, wygotujcie i odrazu kompres przykładajcie co dwie godziny. Wyzdrowiejecie, jak ręką ujał.

— A czy aby naprawde?

Srodek na ból głowy.

Niektórzy z klijentów maja wątpliwości. Tacy kierują się do znachorów i w skupieniu, niemal z nabożeństwem, wysłuchują ich rad, jak to trzeba **klucz przywiązać sobie do karku, a nogi moczyć w wodzie z takim a takim zielem, a bóle głowy miną bez śladu.**

Choroby wewnętrzne, skórne, chirurgiczne — na wszystkie jest tu skuteczne lekarstwo, na wszystkie jest pewny sposób.

Oczywiście w zabiegach tych niema nic szkodliwego, często tż zioła pomagają, jak pomaga zresztą wiele ziół. Po większej części jednak, zabiegi nie odnoszą żadnego skutku, co znachorzy tłumaczą niewykonaniem wszelkich przy braniu lekarstwa, zalecanych praktyk.

Wdajemy się w rozmowę, z jednym ze znachorów, starszym, siwym mężczyzną. Wygląd ma niezwykle dobroduszny, budzący zaufanie. Z zawodu jest, jak się okazuje, szewcem. Cały tydzień pilnie pracuje w swym zawodzie, a w wolnych chwilach...

leczy ludzi.

Z zupełnie poważną miną oświadcza, że zna się na tem lepiej od niejednego „co to niwersytety skończył". Zna się na ziołach i leczy nimi. I cóż w tym złego?

— A dlaczego każecie przy tem jakieś sztuczki robić? Jakieś klucze przywiązywać, kręcić się dookoła trzy razy, przed przyjęciem lekarstwa, splunąć i przeżegnać się i wiele, wiele jeszcze nonsensów?

—Czy to komu szkodzi? Nie. A ludzie lepiej wierzą. **Jak im sie da samego ziela, to go często nie przyjima, a jak każe się przy tem jeszcze coś zrobić — będą przyjmować lekarstwo z zaufaniem.**

— I tylko ziołami leczycie ludzi?

— Nie tylko. Różnie się leczy. **Sadłem końskim — psim. To dobrze robi na gorączkę, jak się psim sadłem człowieka wysmaruje!**

Ludzie i zwierzęta.

Okazuje się, że wielu znachorów leczy specjalnie zwierzęta. I prowadzą do nich chłopi ze wszystkich stron konie, krowy, świnie i wieprze. Nie zaprowadzą do weterynarza — mają większe zaufanie do konowała, choć ten jest z zawodu stolarzem, czy dozorcą domowym.

Handel lekami kwitnie. Przekupki ziół nie nawołują, nie nagabują przechodniów. Siedzą spokojnie i poważnie, w poczuciu ważności swej roli. Nie mają po co przywoływać przechodniów. Kto będzie chciał — sam kupi. A chętnych jest dość, nie zbraknie.

Nie tylko na cielesne choroby sprzedaje się tu lekarstwa. Sprzedaje się zioła na wszystkie okoliczności życia, do okadzenia mieszkania, by oddalić nieszczęście, do okadzenia obory, by się przychówek zdrowo chował, by młode jałóweczki nie chorowały. Specjalne zioła, przy spalaniu których i zmówieniu „Ojcze nasz", zabezpiecza się przed chorobą i niepowodzeniami życiowemi.

Sposób na „miłość".

Są też i **lubczyki na wzbudzenie miłości u ukochanych.**

Lubczyki są szczególnie chętnie kupowane przez młode dziewczęta. W naszej obecności, w ciągu pół godziny, sprzedano aż sześć pęczków lubczyku. A znachorka poważnym, równym głosem objaśnia:

— **Zagotować przy pełni księżyca. W siódmą niedzielę dać mężczyźnie do wypicia. Nalać do szklanki lewą ręką. A pokocha i pomiłuje tak mocno, że do końca życia już nie przestanie miłować.**

Lubczyki są drogie. Pęczek kosztuje cztery złote. Ale czyż szkoda czterech złotych za wzbudzenie takiego miłowania ukochanego Staśka!

— Mój Boże! — wzdycha dziewczyna i przyciskając do piersi czarodziejskie liście, śpieszy do domu.

To wszystko sprawia wrażenie niesamowite. Wprost wierzyć się nie chce, że dzieje się to w roku 1929, w Łodzi, że możliwa jest jeszcze tak głęboka wiara w gusła i cudowne właściwości znachorów. Tak jednak jest w istocie.

Widzieliśmy kto tam przychodzi po „cudowne leki". Widzieliśmy służącą, której wygląd stwierdzał, że **chlebodawcy jej są ludźmi zamożnymi. Przyszła dla swej pani po ziele na „ucisk w dołku".**

Dziwne rzeczy spotkać można w naszem rodzinnem mieście. Rzeczy, o których się nie słyszało, o których się nie wie i które wydają się tak bardzo nieprawdopodobne. Nauka i wiedza ciągle kroczyć będą naprzód, a w centrach cywilizacji długo jeszcze młode dziewczęta kupować będą lubczyki, a gorączkę leczyć się będzie sadłem psim, kupowanem u czyściciela, zwanego popularnie hyclem.

Sum.

Magistrat Strykowa nie płaci?

Weksel z wystawienia magistratu pł. dn. 25 sierpnia, został zaprotestowany.

Przed kilku miesiącami notowaliśmy bardzo niepokojące zjawisko, które przybierać poczęło cechy nagminnej choroby samorządowej. Mianowicie, pojawiły się zaprotestowane weksle magistratów okolicznych miasteczek województwa łódzkiego.

W wielu wypadkach protesty te były tylko przypadkowe, magistraty bowiem miały przygotowane pieniądze na zapłacenie weksli i wpłacały je nawet z góry poszczególnym osobom czy firmom, faktem jednak było, iż weksle nie były wykupywane normalnie, w określonych terminach i wędrowały do rejentów.

W dniu wczorajszym okazano nam znów oryginalny dokument: **zaprotestowany weksel na złotych 200, płatny 25 sierpnia 1929 roku, a wystawiony 27 marca rb. przez magistrat miasta Strykowa.**

Na wekslu widnieje okrągła pieczęć magistratu miasta Strykowa oraz podpis, który, o ile zdołaliśmy prawidłowo odcyfrować brzmi: **Zenon Płoszajski...**

Na proteście figuruje następująca adnotacja urzędu pocztowego w Strykowie, który otrzymał weksel do inkasa:

„Przedstawiłem do zapłaty weksel w magistracie m. Strykowa. Wobec odmowy zapłaty sporządziłem niniejszy protest".

A więc znów mamy wypadek niewykupienia weksla w terminie przez samorząd miejski, odmowę zapłaty i protest.

Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie chodziło tu o rzecz olbrzymiej wagi. Jeśli samorządy małych miast, które starają się o kredyty i znajdują się w przededniu wielkich inwestycji mogą dopuścić weksle na zł. 200 do protestu, to czy do takich samorządów nie traci się zaufania? Czy mogą one liczyć na pożyczki, szczególnie pożyczki zagraniczne.

Wydaje się nam, że nie, że tego rodzaju rzeczy **dyskredytują ich zdolności kredytowe.** A co mowić dopiero o obniżeniu powagi samorządów miast polskich?

Na tego rodzaju wypadki zwracamy uwagę władz nadzorczych, które winny wpłynąć by, nie miały one więcej miejsca.

—s.—

OSOBISTE.

W dniu wczorajszym nowomianowany naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego dr. Stanisław Klug wizytował szereg osób i instytucji w naszym mieście.

***

Dziś rozpoczął urlop wypoczynkowy zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego P. Mieczysław Syska.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 września 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIK
Łódź
6 września 1929

Podatek obrotowy przy eksporcie.

Wśród zaleceń, zawartych w ostatnim memorjale łódzkiej izby przemysłowo-handlowej o stanie włókiennictwa, do konkretnych i stosunkowo najłatwiejszych do realizacji należy zaliczyć postulat bonifikaty podatku obrotowego od poprzednich faz produkcji przy eksporcie.

Ustawa o podatku obrotowym zwalnia tranzakcje eksportu wszelkiego rodzaju półfabrykatów i gotowych wyrobów od obowiązku podatkowego. W ten sposób przędza i materjały włókiennicze podatku nie płacą.

Dla umożliwienia konkurencji na rynkach zagranicznych jest to atoli niewystarczalne. Wysokie opodatkowanie u nas obrotu także w samym toku uszlachetniania surowca włókienniczego powoduje poważne utrudnienie konkurencyjne.

Wydaje się przeto zupełnie słusznym wniosek izby o poważnych korzyściach, jakie dałyby zwroty importerowi podatku uiszczonego. System ten, oparty podobnie jak przy zwrocie ceł za barwniki na zafiksowanych stawkach dałby niewątpliwie znaczny impuls eksportowi, stanowiąc premję wywozową w najbardziej pożądanej formie.

Dla materjału włókienniczego podatek obrotowy zapłacony w poprzednich fazach sięga 4—5 procent wartości. Odciążenie towaru wywożonego o ten procent miałoby poważne znaczenie kalkulacyjne.

Inicjatywa izby jest o tyle szczęśliwsza, że nie wymaga ona nowelizacji ustawy, co oczywiście zgóry skazywałoby projekt na długotrwałe wyczekiwanie realizacji.

Obowiązująca ustawa o podatku obrotowym, w traktującym o nadzwyczajnych środkach łagodzenia ciężaru podatkowego, artykule 94 przewiduje m. in. dla ministra skarbu — w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu — uprawnienie do udzielania przedsiębiorstwom przemysłowym, eksportującym wyroby własne, względnie organizacjom eksportowym tych przedsiębiorstw, bonifikacji podatku uiszczonego od obrotów, pochodzących z dostawy części składowych oraz materjałów pomocniczych i innych użytych do wytworzenia wywiezionych zagranicę towarów.

Wysokość bonifikacji, jak przewiduje ustawa, powinna być ustalona dla poszczególnych towarów w stosunku do ceny fakturowej.

Wydanie rozporządzenia ministerjalnego uwarunkowane jest „stwierdzoną potrzebą gospodarczą". Dla nikogo oczywiście nie może ulegać wątpliwości, że potrzeba gospodarcza tego rodzaju zarządzenia jest zupełnie uzasadniona.

Włókiennictwo nie może doczekać się nowelizacji ustawy o podatku obrotowym, któraby choć w części złagodziła ciężar związany z tym podatkiem. Tembardziej może się przeto domagać, aby w granicach ustawy wyczerpane zostały w stosunku do niego te wszystkie łagodzące uprawnienia, jakie służą ministrowi skarbu. **n.**

Na rynku wełnianym
zapanowało znaczne ożywienie przedsezonowe.

Rynek wyrobów wełnianych wkroczył już w fazę sezonu zimowego. Intensywniejszemu rozwojowi tempa sezonowego stoją na przeszkodzie obecne upały, które powodują, iż zarówno składnicy jak i detaliści, mimo spóźnionej pory, wstrzymują się z większemi zakupami. Podobnie, jak to miało miejsce w ubiegłych dwuch latach intensywniejszy popyt zdradzają jedynie konfekcjonerzy, którzy zmuszeni są wcześniej zaopatrywać się w towary, aby móc na czas przygotować ubrania i palta.

Hurtownicy z dnia na dzień odkładają poważniejsze zakupy, gdyż detal dotychczas nie zdradza jeszcze chęci kupowania zimowych tkanin.

Naogół przemysł wełniany przewiduje dobry sezon i zwiększoną konsumcję ludności wiejskiej w związku z korzystnym urodzajem. Warunki pokrywania przez klijentelę należności daleko odbiegają od norm ustalonych przez konwencje wełniarzy, przyczem w dalszym ciągu 10-miesięczne pokrycie jest normą sprzedaży.

Przy dokonywanych obecnie tranzakcjach udzielane są stosunkowo wyjątkowo wysokie rabaty za gotówkę, względnie krótkoterminowe pokrycie wekslowe.

Za krótkoterminowe pokrycie uważane są trzymiesięczne weksle, wystawione na miejscowości, posiadające oddziały banku polskiego. Powyższe skonta przekraczają niejednokrotnie 20 proc., przyczem przedsiębiorstwa zgierskiego przemysłu wełnianego szczególnie prześcigają się w rabatach. Terminy otwartego rachunku są b. rozciągłe. Ceny tegoroczne utrzymane są mniej więcej na wysokości zeszłorocznych.

Wypłacalność odbiorców jest oczywiście w chwili obecnej bardzo dobra, gdyż w okresie zamówień sezonowych każdy z wystawców stara się, rzecz jasna, możliwie jaknajlojalniej wywiązać się z zobowiązań przyjętych w poprzednim letnim sezonie. Jak ułoży się dalsza sytuacja pod względem odpowiedzialności kredytowej odbiorców trudno oczywiście przewidzieć. Konjunktury przedsezonowe są w każdym bądź razie bardzo dobre, tembardziej iż zeszłoroczna zimowa produkcja, na skutek długotrwałej zimy, została całkowicie wyprzedana. Nie można tego powiedzieć o likwidacji ubiegłego sezonu letniego, który w rezultacie był bardzo kiepski i spowodował bardzo pokaźne zapasy niewyprzedanego towaru.

Obecnie z wyrobów wełnianych zamawiane są w przeważnie palta w gatunkach średnich dla potrzeb przemysłu konfekcyjnego.

Uruchomienie przemysłu wełnianego jest, w związku z rozpoczętą z dużem opóźnieniem pracą przygotowawczą do sezonu, normalne. Nowe „plajty" nie są notowane.

Ogólny nastrój na rynku wełnianym jest optymistyczny. Większego ruchu spodziewać się należy niezwłocznie po ustaniu upałów. **(j. cer)**

W notesiku businessmana.

Łódź, 6 września.

UKŁAD GOSPODARCZY Z RUMUNJĄ został podpisany. Ułatwienia w dzidzinie kolejnictwa uproszczenie formalności celnych, ulepszenie systemu telegraficznego, telefonicznego i pocztowego oraz inne postanowienia układów, sprzyjające wymianie handlowej pomiędzy obu państwami — oto czynniki, które skutecznie przyczynią się do zbliżenia gospodarczego dwóch państw, posiadających w tej części Europy największe znaczenie.

NOWE STANDARTY ZBOŻOWE na r. b. ustaliła giełda poznańska. Są one następujące:

Żyto poznańskie 69,95 kg. w hektolitrze (118,7 fut. holenderskich), żyto poznańskie 69,35 kg (117,5 f. h.), pszenica poznańska i pomorska 75,50 kg. (127,9 f. h.)

Są to standarty wysokie i potwierdzają, że jakość zboża tegorocznego jest bardzo dobra.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Banku Ziemiańskiego zostaje znacznie podwyższony (o 15 milj. zł.). Naczelnym dyrektorem jego zostaje p. Jan Czarnowski.

OBROTY BEZGOTÓWKOWE w izbach rozrachunkowych systematycznie wzrastają. Ogólna suma obrotów Izb Rozrachunkowych wyniosła w lipcu r. b. 681,4 milj. zł., podczas gdy w czerwcu wynosiła — 607,3 milj. zł., a w maju — 579,4 milj. zł W r. 1928 obrót ten wynosił: w lipcu — 416,8 milj. zł., gdy w czerwcu — 412,6 miljonów zł., a w maju — 401,9 milj. zł.

W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych oraz do wszystkich urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych, okólnik, w którym zaleca, aby naczelnicy osobiście lub przy współudziale członków komisji szacunkowych względnie rzeczoznawców przeprowadzili przedwstępne zbadanie odwołań od wymiaru podatku. Okólnik zaleca, aby w zależności od wyników tego badania ograniczono narazie egzekucję podatku od kwot, przypadających od obrotów, ustalonych prowizorycznie przy badaniu odwołań. W związku z tem mają naczelnicy urzędów skarbowych również ograniczyć wysokość zaliczek kwartalnych za rok 1929.

ROLNICTWO KRAJOWE zaniepokojone jest wiadomościami o tendencji zniżkowej dla zbóż na rynkach światowych. W ostatnim czasie zboża na tych rynkach staniały zgórą o 10 procent.

ZDOLNOŚĆ PRZEWOZOWA naszych kolei jeżeli chodzi o węgiel, wciąż jest niedostateczna: przez cały sierpień kopalnie narzekały na brak węglarek i wykorzystanie sezonu letniego z tego powodu nieznaczne.

Konferencja międzyministerjalna, poświęcona ustaleniu planu przewozowego polskich kolei państwowych, określiła dzienny załadunek na wrzesień, na 18,950 wagonów 15 tonowych; z tej liczby przydzielono na węgiel 8 tys. wagonów na dzień roboczy.

Odroczenia wypłat.

Jak już donosiliśmy, w dniu 12 sierpnia 1929 roku wniosła do sądu okręgowego podanie o odroczenie wypłat firma **Jakób Kon**, przedsiębiorstwo fabrykacji wyrobów wełnianych i półwełnianych, ul. Piotrkowska Nr. 66. Firma, która istnieje od 40-tu lat, podawała jako przyczynę trudności ogólny kryzys i wzrastającą ilość protestów. Bilans sporządzony przez biegłego zamknięty był sumą około 230 tysięcy złotych. Krótkoterminowe zobowiązania firmy wynosiły 226 tysięcy złotych. Aktywa płynne wynoszą 35 tysięcy, skład towarów gotowych i surowców 165 tysięcy. Stan przedsiębiorstwa jest więc mocno niepłynny.

Z uwagi jednak na to, że biegły w swoim sprawozdaniu podkreślił możliwość sanacji firmy, sąd udzielił odroczenia wypłat, mianując sędzią-komisarzem s. h. Weigta, a nadzorcami sądowymi a. adw. Jakuba Chwata i przemysłowca Ryszarda Raschiga.

***

W dniu 9 sierpnia wniosła podanie o odroczenie wypłat „**Mechaniczna Fabryka Pończoch p. f. Ch. Mincberg**", ul. Wschodnia Nr. 45. Przedsiębiorstwo istnieje od 19-tu lat. Jako przyczyny trudności wskazano masę protestowanych weksli w portfelu, które częstokroć trzeba było redukować do 10 procent wartości nominalnej, wreszcie zamrożenie kapitałów nastąpiło na skutek nabycia maszyn za 30 tysięcy złotych. Biegły w swej opinji podał sumę bilansową na 165 tysięcy złotych, w czem kapitał stanowi 45 tysięcy zł. Pomimo tej nadwyżki sąd odmówił udzielenia odroczenia wypłat.

***

W sprawie firmy **Józef Kleiner**, która prowadzi hurtową i detaliczną sprzedaż wyrobów żelaznych przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 12 i 27, zaszedł decydujący zwrot. Firma ta uzyskała w dniu 14 lutego 1929 roku odroczenie wypłat, przyczem nadzorcą mianowano a. adw. Łazarza Goldberga, a sędzią-komisarzem s. h. Konstantego Kaweckiego. Obecnie zaś po długich pertraktacjach zawarto układ z datą 22 sierpnia roku bieżącego.

Układ ten został zatwierdzony przez sąd na ostatniej sesji. Przewiduje on redukcję długów do 70 procent bez odsetek, płatnych w siedmiu ratach kwartalnych od 15 października r. b. do 15 maja 1931 roku. Za układem głosowało 48 wierzycieli, reprezentujących 125 tysięcy złotych, przeciw zaś 6 wierzycieli, reprezentujących 20 tysięcy złotych.

***

Przedłużono glejt Antoniemu Kwiatkowskiemu na dalsze trzy miesiące.

Mordka Janusewicz, zam. przy ul. Nowomiejskiej Nr. 8, któremu w dniu 14 sierpnia r. b. ogłoszono upadłość, otrzymał glejt.

W sprawach o upadłość Frymety Oleśnickiej oraz firmy Sz. Ehrenfried i J. Jakubowicz wyznaczono miesięczny termin sprawdzienia wierzytelności.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 5-go września 1929 roku.

AKCJE.

Belgja 123.94, Londyn 43.23 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90 i pół, Praga 26.39 3/4, Szwajcarja 171.68, Wiedeń 125.58, Włochy 46.64, Berlin 212.27.

CZEKI.

Bank Polski 166.25, 166.—, Bank Zarobkowy 78.50, Lilpop 29.—, Parowozy 25.50, Plewkiewicz 1320, Starachowice 27.—, 26.75.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 118.—, dolarówka 59,—, 5 proc. poż. konwersyjna 51.—, 50.75, kolejowa 102.50, 8 proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.—, 7 proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.75, 5 proc. m. Warszawy zł. 52,50, 8 proc. m. Warszawy zł. 67.—, 10 proc. m. Lublina 71—, 8 proc. m. Łodzi 59,—, 10 proc. m. Radomia 69.—.

Giełdy zbożowe krajowe
z dnia 5 września.

Poznań, 5 września.

Ceny bez zmian.

Warszawa, 5 września

Żyto 25.25—25.25, Pszenica 38.00—40.00, Jęczmień na kaszę 26.00—27.00, owies jednolity 23.00—24.00, rzepak 67.00—70.00, Mąka pszenna 0000 65 proc. 69.00—73.00, mąka pszenna luksusowa 80.00—86.00, mąka żytnia 70 proc. 39.00—40.00, otręby żytnie 16.00—17.00, otręby pszenne średnie 19.00—20.00.

Lwów, 5 września

Ceny bez zmian.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 4 września. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.33, luty 10.35, marzec 10.40, kwiecień 10.40, maj 10.44, czerwiec 10.53, lipiec 10.43, sierpień 10.37, wrzesień 10.26 październik 10.26, listopad 10.25, grudzień 10.32, loco 10.66.

Liverpool, 4 września. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 16.88, marzec 17.10, maj 17,28, lipiec 17.33, wrzesień 16.88, listopad 16.88, loco 17.20.

Aleksandrja, 4 września. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: 34.97, marzec 35.35, maj 35.77, listopad 34.60. Ashmouni: luty 23.14, kwiecień 23.50, czerwiec 23.80, październik 22.26 grudzień 22.70.

Nowy Jork, 4 września. Bawełna amerykańska, zamknięcie: wrzesień 18.99, październik 18.97—18.98, listopad 19.21, grudzień 19.39—19.41 loco 19.25.

Nowy Orleans, 4 września. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 19.40, marzec 19.58 maj 19.62, lipiec 19.44., październik 19.02—19.03 grudzień 19.42—19.44, loco 19.02.

Goniec i sprzątaczka

podpisywali weksle na zlecenie swych szefów.

Z Warszawy donoszą:

Różne mniejsze i większe firmy handlowe nieoparte na zdrowych zasadach finansowych cierpią obecnie na wielki brak gotówki i niejednokrotnie dla ratowania swych interesów uciekają się do karygodnych fałszerstw, szczególniej przy

operacjach wekslowych.

Ostatnio taka afera, niepozbawiona zresztą fragmentów komicznych rozegrała się w Warszawie.

W dość ciężkiej sytuacji finansowej znalazł się dom handlowo-przemysłowy i techniczny, należący do pp L. Bartnika i K. Jaskólskiego, Krakowskie Przedmieście 60.

Należało pokryć zobowiązania

na poważne sumy.

a tu ani gotówki, ani klientowskich weksli w kasie niema.

Po różnych poszukiwaniach sposobów wyjścia z sytuacji, kierownictwo firmy wpadło na

zgoła oryginalny pomysł.

W kategorycznej mianowicie formie zaproponowano swym pracownikom, nie wyłączając

gońca i sprzątaczki

by podpisali weksle i to na dość wysokie sumy.

Goniec wystawił swym chlebodawcom weksli na sumę

7 tysięcy złotych,

sprzątaczka na 10 tysięcy, a reszta pracowników na podobne sumy i wekselki poszły w świat.

Przed paroma dniami ojciec gońca, u bogi robotnik, Jan C. otrzymał zawiadomienie o proteście weksla na sumę 1000 zł. z wystawienia

jego syna.

Chłopiec wytłumaczył ojcu, że to tylko nieporozumienie gdyż dokument winien był nadejść pod adresem firmy, w której pracuje.

Po paru jednak dniach znów nadeszło zawiadomienie od rejenta.

Robotnik podejrzewając syna o trwonienie pieniędzy

oskarżył go w policji.

Wszczęto dochodzenie i sprawa znalazła się w grodzkim sądzie dla nieletnich. Tam wszystko wyszło najaw i dowiedziano się, jak to

szefowie 15-letniego gońca

opowiadali swym wierzycielom, przy wręczaniu im jego weksli, że wystawca jest zamożnym właścicielem kilku kamienic i td.

Do tej pory podobno już wszystkie weksle wystawione przez pracowników tej firmy zostały zaprotestowane.

Rzecz zrozumiała, że zmuszeni do tego, odpowiadać nie będą za wystawienie weksli bez pokrycia, lecz szefowie firmy L. Bartnik i K. Jaskólski będą mieli wcale brzydką sprawę.

Lody są zdrowe.

Trzeba jednak umieć je spożywać.

W czasie panujących obecnie upałów, nadzwyczajną frekwencją cieszą się cukiernie i chłodnie, gdzie spoceni i zgrzani obywatele odświeżają i oziębia ją się lodami.

Niejedna mamusia zastanawia się za pewne nad tem, czy nadmierna ilość lodów nie jest szkodliwą dla żołądka jej m lusińskich.

Otóż lody spełniają funkcje odbiera nia organizmowi pewnej przynajmniej ilości wyprodukowanego ciepła, którego człowiek, wobec panujących upałów, poprostu niema gdzie oddać. Lody top'ąc się, wchłaniają pokaźne ilości ciepła, wywołując miłe uczucie odświeżenia. A zatem zjadanie lodów jest nawet w czasie silnych upałów korzystnem — o ile oczywiście nie będziemy przesadzać, bowiem nadmierna ilość lodów, zwłaszcza szybko zjedzonych i na czczy żołądek, może być nieobojętną w skutkach dla naszego zdrowia. A zatem, jeżeli tylko lody są napewno czysto przygotowane, na cukrze i świeże — to możemy zwłaszcza w czasie upałów jeść je z apetytem i w przekonaniu, że naszemu zdrowiu nie zaszkodza — byle nie jeść ich na pusty żołądek, nie za wiele i nie za szybko.

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości Abrama Wróblewskiego na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40 dniowym od daty niniejszego obwieszczenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w kancelarji jego w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 7, tel. 12-70, w godzinach od 5—7 po poł. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości. Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności sędziego komisarza dnia 16 października 1929 r. o godzinie 11 rano w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w wydziale Handlowym przy ulicy Żeromskiego 115, pokój 57.

Syndyk tymczasowy

Maurycy Golade, a. adw.

ul. Cegielniana 7, tel. 12-70.

Akta sprawy Nr. Z. 194/29 r.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-go grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r., poz. 20), zawiadamia, że Saul Riesenberg, prowadzący fabrykę wyrobów jedwabnych przy ul. Wólczańskiej Nr. 66, oraz skład sprzedaży przy ul. Piotrkowskiej 28, sam zam. przy ul. Piotrkowskiej 26, wniósł w dniu 26 sierpnia 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o odroczenie mu wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania wyznaczony został na dzień 24 września 1929 roku na godzinę 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 40.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Przewodniczący (—) J. Moskwa
Za Sekretarza (—) B. Olbromska.

Akta sprawy Nr. Z. 193/29 r.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-go grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r., poz. 20), zawiadamia, że firma „Chil Moszek Gotlieb", mieszcząca się w Brzezinach, ul. Sienkiewicza 11 wniósł w dniu 26 sierpnia 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o odroczenie wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania wyznaczony został na dzień 24 września 1929 roku na godzinę 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 40.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Przewodniczący (—) J. Moskwa
Za Sekretarza (—) B. Olbromska.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł., miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.